

## DYSKUSJE, POLEMIKI, INFORMACJE

**Marek Witkowski**

### Wyższe szkolnictwo zawodowe – nieuniwersytecka droga rozwoju wyższej edukacji

W artykule poddano krytyce funkcjonowanie obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym ze względu na jej niedostatki w zakresie zapewniania jakości kształcenia. Opisano powstanie w 1997 roku ustawy o wyższych szkołach zawodowych, kładących podwaliny pod nowy, nieuniwersytecki sektor wyższej edukacji. Podkreślono racjonalność przyjętych rozwiązań, zwłaszcza w zakresie wprowadzenia standardów edukacyjnych, umożliwiających utrzymanie akceptowalnego poziomu kształcenia w sektorze edukacji istotnie wpływającym na dostępność studiów wyższych, zwłaszcza poza centrami akademickimi. Przedstawiono merytoryczne problemy drożności między studiami zawodowymi a studiami uniwersyteckimi. Zrelacjonowano rozwój sektora szkolnictwa zawodowego w ciągu dwóch lat, a także prace Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego, ustawowego organu czuwającego nad ustanawianiem standardów edukacyjnych oraz oceniającym jakość kształcenia w wyższych szkołach zawodowych.

#### **Eksplozja edukacji wyższej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych**

**Entuzjazm pierwszych lat** nowo odzyskanej niepodległości spowodował ferment także w konserwatywnych z natury kręgach akademickich, co zaowocowało m.in. dość szybkim uchwaleniem ustawy o szkolnictwie wyższym, bo już w 1990 roku. Patrząc na tę ustawę z perspektywy dziesięciu lat, można się pokusić o stwierdzenie, że choć przyczy-

niła się ona do rozwoju edukacji społeczeństwa, grzeszyła pewną naiwnością wynikającą z idealizmu jej twórców, polegającego na przekonaniu, iż społeczeństwo wyzwolone z pęt totalitaryzmu szybko utworzy mechanizmy samoregulacji. W związku z tym w ustawie ograniczono ingerencje czynników zewnętrznych w życie uczelni, czyniąc z ich autonomii niemal panaceum na wszelkie bolączki trapiące szkolnictwo wyższe w latach poprzednich. Nie chcę tu kwestionować idei autonomii szkół wyższych, a krytyczne słowa o naiwności naszego prawa akademickiego wynikają z doświadczeń wskazujących na brak ustawowych mechanizmów zapobiegania patologiom, powstającym zawsze na marginesie autentycznego życia publicznego.

Jednocześnie kontakty międzynarodowe pozwoliły zarówno polskim nauczycielom akademickim, jak i politykom bliżej poznać systemy edukacyjne w krajach rozwiniętych cywilizacyjnie, zwłaszcza wchodzących w skład Unii Europejskiej, do której Polska zgłaszała akces niemal od początku lat dziewięćdziesiątych. Wydaje się, że konfrontacja naszych wyobrażeń o sile polskiego szkolnictwa wyższego z jego rzeczywistymi osiągnięciami była dość bolesna i zaskakująca dla opinii publicznej. Nie deprecjonując tych osiągnięć, do których niewątpliwie można zaliczyć przeciętnie dość wysoki poziom kształcenia, przede wszystkim w zakresie nauk podstawowych, nie można było nie zauważyć bardzo niskiego wskaźnika skolaryzacji, wynikającego z trudnego dostępu młodzieży do studiów wyższych. W ciągle trwającym okresie transformacji ustrojowej ogrom potrzeb niebogatego kraju uniemożliwiał i w dalszym ciągu uniemożliwia przeznaczanie znaczących środków na rozwój edukacji publicznej. Po dziesięciu latach od uchwalenia ustawy o szkolnictwie wyższym trudno ocenić, czy jej twórcy przewidywali wszystkie skutki wynikające z możliwości tworzenia wyższych szkół niepaństwowych. Należy sądzić, że wtedy, po dziesiątkach lat braku swobód obywatelskich, głównym celem ojców ustawy była demokratyzacja także tej sfery życia publicznego. Eksplozja niepaństwowego szkolnictwa wyższego zaskoczyła wszystkich – polityków, państwowe szkoły wyższe, a także ogół społeczeństwa. Powszechnie znane są dane świadczące o tym, iż obecnie co trzeci student w Polsce studiuje w szkole niepaństwowej, a liczba tych studentów jest równa liczbie wszystkich studentów w końcu lat osiemdziesiątych. Tajemnicą poliszynela są również informacje o mankamentach funkcjonowania szkół niepaństwowych, dotyczące zwłaszcza niskiej jakości kształcenia w wielu nowo powstałych uczelniach. Jest zrozumiałe, że wysokiej jakości nie osiąga się od razu, a uzyskanie jej satysfakcjonującego poziomu jest procesem długotrwałym, dlatego rozgłos nadawany sprawie miernego poziomu wielu szkół niepaństwowych jest przesadny. Niewątpliwie, przy zdecydowanych działaniach na rzecz poprawy jakości kształcenia, w części tych szkół (miejmy nadzieję, że znacznej) nastąpi istotny postęp.

Dużo groźniejsze w skutkach wydają się inne działania niektórych uczelni niepaństwowych, polegające na nagminnym łamaniu prawa przez prowadzenie nielegalnych filii, fałszowanie danych o stanie zatrudnienia kadry nauczającej oraz nieprzestrzeganie standardów edukacyjnych określonych przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego. Choć liczba szkół stosujących takie metody nie jest duża, jednak negatywne skutki ich postępowania obciążają całą sferę szkolnictwa niepaństwowego, kształtując o nim niekorzystną opinię, na czym cierpią te szkoły, które odnoszą autentyczne osiągnięcia edukacyjne. Kierownictwo resortu edukacji narodowej zdawało sobie sprawę z niedostatków ustawy w zakresie uprawnień kontrolnych ministra edukacji oraz Rady Główniej Szkolnictwa

Wyższego. *Notabene* wskazane wyżej złe praktyki nie są bynajmniej wyłączną domeną szkolnictwa niepaństwowego i nawet renomowane państwowe uczelnie akademickie łamią prawo, nie przestrzegając standardów kształcenia, zwłaszcza przez niekontrolowany rozwój zaocznych form studiów. Jednak tej sprawy nie nagłośnia się w mediach w takim stopniu jak w przypadku szkół niepaństwowych. Praktyki nie licujące z etosem akademickim trwają niestety nadal, o czym świadczy raport Najwyższej Izby Kontroli z marca 2000 roku (por. *Informacja...* 2000), dotyczący kontroli państwa nad niepaństwowymi szkołami wyższymi.

## Ustawa o wyższych szkołach zawodowych

W połowie 1997 roku Sejm RP uchwalił ustawę o wyższych szkołach zawodowych, mających kształcić studentów na poziomie licencjackim lub inżynierskim w przypadku studiów technicznych. Wydaje się, że istniały trzy główne powody stworzenia podstaw prawnych odrębnego sektora szkolnictwa wyższego. Najważniejsze było przeświadczenie, że mimo gwałtownego rozwoju szkolnictwa wyższego Polska nie jest w stanie zmniejszyć luki cywilizacyjnej, zwłaszcza w zakresie dostępu do wyższej edukacji, rozwijając tylko tradycyjny akademicki sektor uczelni. Szerokie otwarcie polskich szkół wyższych na kontakty międzynarodowe i chęć dołączenia do państw rozwiniętych uświadomiły nam anachroniczność dotychczasowego systemu i potrzebę poszukiwania rozwiązań przybliżających szkolnictwo wyższe do rynku pracy. Drugi powód wynikał z chęci ożywienia regionów zaniedbanych poprzez tworzenie w nich centrów kultury, jakimi zawsze stają się wyższe uczelnie. Trzecim powodem była potrzeba wprowadzenia bardziej precyzyjnych mechanizmów kontroli organów państwa, przede wszystkim nad szkołami niepaństwowymi. Ten ostatni powód był mniej eksponowany publicznie i wynikał z negatywnych doświadczeń funkcjonowania ustawy o szkolnictwie wyższym z 1990 roku.

Głównym założeniem ustawy było stworzenie sektora wyższej edukacji odrębnego od sektora edukacji akademickiej. Do sektora akademickiego należą uniwersytety, politechniki oraz akademie ekonomiczne, medyczne, rolnicze, pedagogiczne i inne. Nazewnictwo nie jest zresztą ustalone, gdyż czasem wymiennie używa się określenia „sektor uniwersytecki”. Ta kwestia jest dyskutowana przy okazji tworzenia nowego prawa o szkolnictwie wyższym. Nie wchodząc bliżej w spór dotyczący kwestii nazewnictwa, szkoły akademickie będziemy nazywać „uniwersytetami”.

Powracając do kwestii odrębności wyższego szkolnictwa zawodowego, z naciskiem należy podkreślić, że nie tylko nie deprecjonuje to tego sektora, ale – wręcz przeciwnie – oznacza, że wyższe szkoły zawodowe mają wypełniać w systemie edukacji narodowej zadania, którym nie są w stanie podołać uniwersytety (por. Witkowski 1999). Takie rozwiązanie nie jest nowe zarówno w państwach cywilizacyjnie rozwiniętych, jak i w naszym kraju, gdzie ma stare tradycje. Znane są również jego mankamenty, do których można zaliczyć pewną hermetyczność obu sektorów. Aby tego uniknąć, ustawodawca przewidział drożność międzysektorową, która m.in. ma umożliwić młodzieży o odpowiednich predyspozycjach intelektualnych kontynuowanie studiów na poziomie magisterskim w uniwersytetach.

Zgodnie z ustawą o wyższych szkołach zawodowych ciałem odpowiedzialnym za tworzenie standardów kształcenia w tym sektorze edukacji jest Komisja Akredytacyjna Wyż-

szego Szkolnictwa Zawodowego. Komisja ta w swych uchwałach z 1998 roku określiła warunki, jakim powinna odpowiadać uczelnia zawodowa, aby utworzyć i prowadzić kierunek i (lub) specjalność zawodową oraz wymagania kadrowe niezbędne do prowadzenia kierunku i (lub) specjalności zawodowej (por. *Uchwała nr 1...* 1998; *Uchwała nr 2...* 1998). Istotne zmiany w stosunku do wymagań określonych w ustawie o szkolnictwie wyższym z 1990 roku wniosły zwłaszcza wymagania kadrowe niezbędne do prowadzenia studiów. Komisja Akredytacyjna, stojąc na stanowisku, że kształcenie w wyższych szkołach zawodowych powinno być prowadzone przede wszystkim na specjalnościach zawodowych i stwarzać warunki uzyskiwania zawodu potrzebnego na lokalnym rynku pracy, zmniejszyła wymóg zatrudnienia określonej liczby nauczycieli akademickich z tytułami i stopniami naukowymi, niezbędnej do kształcenia na specjalności zawodowej. Wprowadzono jednak obowiązek włączenia do składu kadry nauczającej osób z doświadczeniem zawodowym uzyskanym poza szkolnictwem wyższym (por. Witkowski 1998a). Istotnym elementem sprzyjającym jakości kształcenia było ograniczenie liczby studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego. W praktyce okazało się jednak, że wymienione dwie uchwały miały wiele mankamentów, które można było skorygować dopiero po przeprowadzeniu pierwszej fazy ocen szkół już działających.

W połowie 2000 roku Komisja Akredytacyjna częściowo zmieniła swe uchwały dotyczące warunków tworzenia i prowadzenia kierunków i (lub) specjalności zawodowych (*Uchwała nr 21...* 2000; *Uchwała nr 22...* 2000). Ze względu na konieczność pewnej standaryzacji programów nauczania, niezbędnej do porównywalności dyplomów, przyjęto zasadę, że od 30 września 2000 roku specjalności zawodowe będą przyporządkowane kierunkom studiów, co jednak nie oznacza obowiązku tworzenia w szkołach zawodowych kierunków studiów, które są odpowiedniejsze dla szkół akademickich. Aby uniknąć sytuacji tworzenia bardzo małych szkół z zaledwie kilkoma nauczycielami, zaostrzono niezbędne do dyplomowania studentów kryteria dotyczące zatrudniania nauczycieli akademickich. Wprowadzono także wymóg tworzenia biblioteki uczelnianej, jako bardzo istotnego elementu funkcjonowania szkoły wyższej.

### Wyższe studia zawodowe po dwóch latach

Ponad dwa lata, które upłynęły od wprowadzenia w życie ustawy o wyższych szkołach zawodowych zaowocowały utworzeniem do lutego 2000 roku pokaźnej, bo liczącej pięćdziesiąt szkół, grupy wyższych szkół zawodowych, w tym czternastu szkół państwowych. Szkoły państwowe zostały zlokalizowane głównie w miastach, które w wyniku reformy administracyjnej utraciły status wojewódzki, a zatem w miejscowościach pozbawionych szkół wyższych. Trudniejsza jest ocena lokalizacji niepaństwowych szkół zawodowych. Większa ich część, gdyż aż dwadzieścia trzy, powstała w miastach akademickich, jednak pozostałe trzynaście – w ośrodkach pozaakademickich, przeważnie w miastach, które nie miały uprzednio statusu województwa. Większość wyższych szkół zawodowych powstała zatem poza ośrodkami akademickimi, co umożliwiło młodzieży studia w bliskiej odległości od miejsca zamieszkania. Uwzględniając fakt braku środków finansowych właśnie w mniejszych miastach, można stwierdzić, że ustawa o wyższych szkołach zawodowych spełniła jeden z celów, jakim było zwiększenie dostępności do studiów wyższych mło-

dzieży spoza ośrodków akademickich. Nie przeprowadzono badań socjologicznych na temat akceptacji idei wyższego szkolnictwa zawodowego, lecz z wielu rozmów członków Komisji Akredytacyjnej ze studentami wynika, że wszyscy rozmówcy są zdania, iż gdyby nie blisko położona wyższa szkoła zawodowa, nie podjęliby studiów. Co ciekawe, nawet studia w lokalnych szkołach niepaństwowych, pobierających czesne, są tańsze niż nauka w szkołach państwowych położonych w ośrodkach akademickich.

Zainteresowanie tworzeniem wyższych szkół zawodowych jest ogromne. W ciągu ponad dwóch lat do Ministerstwa Edukacji Narodowej wpłynęło sto czterdzieści pięć wniosków o założenie szkół niepaństwowych i dwadzieścia pięć wniosków samorządów o utworzenie szkół państwowych. Tempo tworzenia nowych szkół jest jednak ograniczone ze względu na konieczność zwiększenia nadzoru nad jakością kształcenia w tych instytucjach edukacyjnych.

Niewątpliwie wartościowa idea stworzenia wyższego szkolnictwa zawodowego jako odrębnego sektora edukacji zawiera jednak kilka elementów wymagających rozwiązania. Jedną z takich kwestii, nieustannie podnoszoną przez rozmaite środowiska – studentów, władze wyższych szkół zawodowych i uniwersytetów, Ministerstwo Edukacji Narodowej, parlamentarzystów – jest sprawa drożności między sektorem wyższych szkół zawodowych i uniwersytetami. Kontynuowanie studiów na poziomie magisterskim przez absolwentów wyższych szkół zawodowych nie jest sprawą prostą, gdyż kształcenie uniwersyteckie musi być silnie oparte na powiązaniu dydaktyki z badaniami naukowymi, co nie tylko wymaga odpowiedniej bazy materialnej, takiej jak biblioteki, laboratoria czy centra komputerowe, ale konieczności studiowania nauk podstawowych na poziomie pozwalającym studentom na świadome uczestnictwo w badaniach. Silne powiązanie dydaktyki z badaniami naukowymi leży u podstaw tradycji uniwersyteckiej, wywodzącej się od Wilhelma Humboldta, i bez takiego powiązania szkoła wyższa nie będzie uniwersytetem. To prawda, że ostatnie dziesięciolecie w Polsce nie sprzyjały kontynuowaniu tradycji uniwersyteckich, niewątpliwie jednak należy do nich powrócić, gdyż o miejscu naszego kraju w społeczności międzynarodowej będą decydować absolwenci o najwyższych kwalifikacjach naukowych. Zatem spełnienie postulatu, aby część absolwentów wyższych szkół zawodowych mogła kontynuować studia magisterskie w uniwersytetach wymagałoby sporego udziału nauk podstawowych w programach studiów zawodowych. Wydaje się, że realizacja tego postulatu nie jest możliwa na szerszą skalę, gdyż nadmierny udział wykształcenia podstawowego uniemożliwi spełnienie przez wyższą szkołę zawodową jej głównej misji, jaką jest wykształcenie absolwentów o określonych umiejętnościach zawodowych, którzy mogą natychmiast podjąć pracę, głównie na rynku regionalnym. Niewątpliwie zdobycie każdej umiejętności wymaga opanowania pewnej wiedzy, także o charakterze podstawowym, tak więc kształcenie w zakresie tych nauk musi pochłaniać wcale nie małą część czasu studiów zawodowych. Jednak opanowanie takiego kwantum wiedzy, które byłoby wystarczające do podjęcia studiów magisterskich, wymagałoby wydłużenia czasu trwania studiów poza ramy uzasadnione merytorycznie i ekonomicznie.

W części uniwersytetów, wzorem krajów anglosaskich, studia zostały podzielone na dwa etapy: pierwszy – studia licencjackie i drugi – studia magisterskie. W wyniku takiego systemu studiów część młodzieży opuści uczelnię po uzyskaniu dyplomu pierwszego stopnia (stopnia licencjata). Ta część absolwentów będzie mogła podjąć pracę, jednak stopień ich przygotowania do zawodu musi być mniejszy niż w przypadku absolwentów

studiów zawodowych, gdyż wynika to z innych misji uniwersytetów. Natomiast duża część absolwentów studiów pierwszego stopnia podejmie kształcenie na poziomie magisterskim w swojej lub innej, krajowej bądź zagranicznej uczelni, i musi być do tych studiów odpowiednio przygotowana. Udział nauk podstawowych w kształceniu uniwersyteckim (także na pierwszym poziomie studiów) musi zatem być znacznie większy niż w wyższych szkołach zawodowych.

Dostępność studiów magisterskich dla absolwentów studiów zawodowych musi więc być okupiona ich zwiększonym wysiłkiem nad opanowaniem takiego zakresu wiedzy, który byłby wystarczający do podjęcia kształcenia w uniwersytetach. Wyraźne stwierdzenie tej prostej prawdy przyniesie korzyść zarówno młodzieży podejmującej studia zawodowe, jak i samym wyższym szkołom zawodowym, a przede wszystkim uniwersytetom, które muszą powrócić do swej głównej misji kształcenia elit intelektualnych.

### Akredytacja wyższych szkół zawodowych

Ustawowym obowiązkiem Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego jest ocena jakości kształcenia. W ustawie o wyższych szkołach zawodowych usunięto zatem niedostatki występujące w ustawie o szkolnictwie wyższym, która nie przewidywała jakichkolwiek mechanizmów kontroli jakości w istniejących wcześniej lub w nowo utworzonych uczelniach. Kwestię oceny jakości kształcenia podjęto już w pierwszym roku działalności wyższych szkół zawodowych (por. Witkowski 1998a,b). W trakcie dyskusji, przeprowadzonej w drugiej połowie 1998 roku, ustalono ogólne zasady postępowania. Komisja skorzystała tu z doświadczeń państw o rozwiniętych systemach zapewniania jakości kształcenia, takich jak Wielka Brytania, Francja, Dania i Holandia (na temat zasad funkcjonowania tych systemów por. Kristofferson, Sursock, Westerheiden 2000), z wytycznych instytucji europejskich oraz doświadczeń polskich (por. Wójcicka, red. 1997). Zasady te zostały przyjęte w uchwale z dnia 26 stycznia 1999 roku w sprawie przeprowadzania okresowych ocen wyższych szkół zawodowych (*Uchwała nr 2...* 1999). Procedura oceny składała się z trzech etapów. W pierwszym etapie oceniana szkoła zobowiązana była do sporządzenia raportu z samooceny i przesłania go do Komisji. W drugim następowało powołanie zespołu ekspertów, który zapoznawał się z raportem z samooceny i innymi dokumentami dotyczącymi szkoły, przeprowadzał kilkudniową wizytację, sprawdzając m.in. zgodność danych w raporcie z samooceny i formułował opinię o szkole. W trzecim etapie zespół ekspertów referował swą opinię na posiedzeniu Komisji Akredytacyjnej, na którym, po dyskusji, Komisja przyznawała ocenę szkole. Ocena ta była przekazywana ministrowi edukacji narodowej, przewodniczącemu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz ocenianej szkole. Do oceny w roku akademickim 1999/2000 wytypowano te wyższe szkoły zawodowe, które rozpoczęły działalność z początkiem roku akademickiego 1998/1999. Takie kryteria spełniało osiem szkół państwowych i dziesięć niepaństwowych. Uchwała Komisji w sprawie przeprowadzania okresowych ocen wyższych szkół zawodowych oraz wytyczne do sporządzenia raportu z samooceny zostały przesłane do tych osiemnastu szkół w lutym 1999 r. Raporty z samooceny nadchodziły do Komisji w okresie od maja do lipca. W czerwcu zostali powołani z grona Komisji przewod-

niczący zespołów ekspertów, którzy zapoznali się z tymi raportami. Na posiedzeniu wrześnieowym przyjęto regulamin działania zespołów ekspertów oraz zasady doboru ich składu. Ustalono, że przewodniczącym trzyosobowego składu będzie członek Komisji Akredytacyjnej, a członkami mogą być eksperci zewnętrzni.

Wizytacje szkół zostały przeprowadzone na przełomie lat 1999 i 2000. Procedura oceniania była dość pracochłonna i trwała do połowy czerwca 2000 roku. Żadna szkoła nie uzyskała bezwarunkowej oceny pozytywnej, także na skutek surowych rygorów, które powinna wypełnić. Potwierdza to m.in. opinię o nierównoprawnym traktowaniu szkół wyższych stworzonych przez ustawy z lat 1990 i 1997.

Dlatego też trzeba wyraźnie stwierdzić, że obiegowa opinia o miernej jakości kształcenia w szkołach niepaństwowych jest krzywdząca dla niepaństwowych wyższych szkół zawodowych. Dziennikarze, a także wysocy urzędnicy państwowi, wygłaszając tak niepochlebne sądy nie biorą pod uwagę faktu, że w rzeczywistości istnieją dwie, zupełnie odrębne grupy szkół niepaństwowych – powstałych na podstawie ustawy z 1990 roku i na podstawie ustawy z 1997 roku. Szkoły należące do pierwszej grupy nie tylko nie podlegają w istocie żadnej kontroli, co znalazło potwierdzenie w raporcie Najwyższej Izby Kontroli z wiosny 2000 roku (por. *Informacja...* 2000), ale mają stworzone luksusowe warunki funkcjonowania, mogąc zupełnie bez ograniczeń kształtować plany studiów i ich strukturę. Wiele, a może większość takich niepaństwowych uczelni traktuje poważnie swe misje edukacyjne, istnieje jednak wcale nie mała grupa szkół godnych najsurowszego napiętnowania. Wspomniany raport NIK wskazuje także na takie przykłady. Zdaniem Komisji Akredytacyjnej rozwiązania przyjęte w ustawie o wyższych szkołach zawodowych są właściwsze, co powoduje, że jakość kształcenia w tych szkołach osiąga akceptowalny, a często dobry poziom, mimo krótkiego okresu ich działania. Te osiągnięcia zasługują na szczególne uznanie, gdyż zostały uzyskane w warunkach nierównoprawnej konkurencji na rynku edukacyjnym.

Część wyższych szkół zawodowych – zarówno państwowych, jak i niepaństwowych – uzyskała wyraźnie lepsze oceny. Jednym z ważnych powodów dobrej pozycji tych szkół była stosunkowo ustabilizowana kadra nauczająca, związana z miastami, w których działają szkoły. Wydaje się to ważną wskazówką dla wszystkich szkół, wartą upowszechnienia. Oczywiście bardzo trudno ustabilizować kadrę profesorów, zwłaszcza na początku działalności szkoły. Natomiast znacznie większe możliwości daje stabilizacja kadry nauczającej ze stopniem naukowym doktora, którzy w wyższych szkołach zawodowych powinni stanowić podstawową kadrę nauczającą, zajmującą stanowiska profesorskie, pod warunkiem posiadania doświadczeń praktycznych, niezbędnych na studiach zawodowych. Szersze korzystanie z możliwości, które daje ustawa o wyższych szkołach zawodowych, pozwoli zarówno na rozwiązanie problemów kadrowych w tych szkołach, jak i umożliwi części adiunktów z ośrodków akademickich karierę nauczycielską bez długotrwałego osiągnięcia kolejnych stopni naukowych, co, jak wiadomo, stanowi polski ewenement akademicki.

Uwzględniając doświadczenia pierwszego roku opiniowania wyższych szkół zawodowych, Komisja Akredytacyjna na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2000 roku zmieniła uchwałę o ocenie okresowej oraz regulamin działania zespołu ekspertów (*Uchwała nr 23...* 2000). Postanowiono zatwierdzić docelową procedurę oceny jakości kształcenia, kończącą się przyznaniem szkole akredytacji. Do pierwszej fazy oceny przewidziano szkoły,

które rozpoczęły działalność przed początkiem roku akademickiego 1999/2000, czyli sześć szkół państwowych i czternaście szkół niepaństwowych. Faza akredytacyjna pierwszych szkół zawodowych może się rozpocząć dopiero po zakończeniu pełnego cyklu kształcenia, czyli jesienią 2001 roku.

## Literatura

### **Informacja 2000**

*Informacja o wynikach kontroli funkcjonowania nadzoru państwa nad niepaństwowymi szkołami wyższymi i wyższymi szkołami zawodowymi*, Najwyższa Izba Kontroli, Departament Edukacji, Nauki i Kultury, Warszawa, marzec.

### **Kristofferson D., Sursock A., Westerheiden D. 2000**

*Jakość kształcenia w szkolnictwie wyższym. Podręcznik metod zapewniania jakości*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej, Opole.

### **Uchwała nr 1... 1998**

*Uchwała nr 1/98 Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego z dnia 12 maja 1998 r. w sprawie warunków, jakim powinna odpowiadać uczelnia zawodowa, aby utworzyć i prowadzić kierunek i (lub) specjalność zawodową*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Edukacji Narodowej, poz. 32, s. 29.

### **Uchwała nr 2... 1998**

*Uchwała nr 2/98 Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego z dnia 12 maja 1998 r. w sprawie wymagań kadrowych niezbędnych do prowadzenia kierunku i (lub) specjalności zawodowej*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Edukacji Narodowej, poz. 33, s. 30.

### **Uchwała nr 2... 1999**

*Uchwała nr 2/99 Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego z dnia 26 stycznia 1999 r. w sprawie przeprowadzania okresowych ocen wyższych szkół zawodowych*, niepublikowana, dostępna w MEN.

### **Uchwała nr 21... 2000**

*Uchwała nr 21/2000 Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego z dnia 15 czerwca 2000 r. w sprawie warunków, jakim powinna odpowiadać uczelnia zawodowa, aby utworzyć i prowadzić kierunek i (lub) specjalność zawodową*, niepublikowana, dostępna w MEN.

### **Uchwała nr 22... 2000**

*Uchwała nr 22/2000 Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego z dnia 15 czerwca 2000 r. w sprawie wymagań kadrowych niezbędnych do prowadzenia kierunku i (lub) specjalności zawodowej*, niepublikowana, dostępna w MEN.

### **Uchwała nr 23... 2000**

*Uchwała nr 23/2000 Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego z dnia 26 czerwca 2000 r. w sprawie przeprowadzania okresowych ocen wyższych szkół zawodowych*, niepublikowana, dostępna w MEN.

### **Witkowski M. 1998a**

*Doświadczenia i perspektywy akredytacji wyższych szkół zawodowych*. Konferencja „Akredytacja Kształcenia Menedżerskiego”, Księga Konferencyjna, Warszawa, s. 113–128.



**Witkowski M.** 1998b

*Koncepcja wyższego szkolnictwa zawodowego*, „Polityka Społeczna”, t. 25, nr 9, s. 17–20.

**Witkowski M.** 1999

*Poprzeczka wcale nie nisko*, „Forum Akademickie”, nr 4, s. 38–40.

**Wójcicka M.** (red.) 1997

*Zapewnianie jakości kształcenia. Wprowadzenie do samooceny*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.